Kraków, Środa 15 Stycz[illegible] r. ROK XXVIII.

GŁOS NARODU

[CE]NA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW. UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3341. RED. 190.

Rokowania o zmianę gabinetu.

[„Ku]ryer Warszawski" donosi:

[Konf]erencye prowadzone od szeregu tygodni [między] kom. Piłsudskim a Paderewskim, dopro[wadziły], zdaje się, do konkretnych wyników. [Jak] wczoraj w świecie politycznym, a nawet [wśród] członków obecnego gabinetu mówi się, przesilenie gabinetowe jest aktualne.

W niedzielę kom. Piłsudski przyjął w Belwe[derze] Paderewskiego i prezesa ministrów p. Mo[racz]ewskiego. Rozpoczęta popołudniu konfe[rency]a polityczna trwała do godz. 4 nad ranem. [Treść] konferencyi otoczona jest ścisłą taje[mnic]ą.

[W]edle informacyi, które zdołaliśmy uzyskać [od człon]ków obecnego gabinetu i osób, zbliżo[nych d]o rządu, misyę pertraktowania ze stron[nic]twami otrzymał Paderewski. Pertraktacye [si]ę ani rozpoczną jednak wcześniej, jak za dwa [dn]i. Obecnie bowiem rozważane są plany co do [char]akteru przyszłego gabinetu.

Istnieją dwie opinie. Wedle jednej z nich ga[bin]et powinien zachować charakter polityczny [z p]rzewagą żywiołów ludowo-robotni[czy]ch. Żądanie stronnictw narodowych, aby [dan]o im teki: spraw zagranicznych, wewnę[trzny]ch i skarbu, wedle projektów rozważa[nych] byłoby załatwione kompromisowo w ten [spos]ób, że stronnictwa te otrzymałyby wpływ [...]yczny w tych ministeryach.

[Drug]i projekt zmierza do utworzenia gabine[tu p]olitycznie neutralnego.

[Cz]łonków obecnego gabinetu już zawia[dom]iono o podjętych usiłowa[nia]ch utworzenia nowego rządu.

[Ja]ko najważniejsze powody przesilenia po[da]w[ane] sferach politycznych: położenie finan[sowe] i aprowizacyjne oraz ogólną sytuacyę po[lityc]zną kraju.

[Po]ważni przedstawiciele polskiej partyi socyalistycznej, pytani przez naszego sprawozdawcę o horoskopy, twierdzili, że podjęta obecnie akcya doprowadzi do zmiany gabinetu. Z opinii, jaka zapanowała w P. P. S., wnioskować można, że partya ta nie będzie stawiała przeszkód w tej mierze.

Warszawa. PAT. W Belwederze odbywały się narady w ciągu całego dnia wczorajszego. Radzono nad zagadnieniami natury militarnej.

Warszawa. PAT. Dziś przed samą północą przybył do Bristolu w towarzystwie porucznika Świrskiego naczelnik państwa.

Warszawa. PAT. W ciągu dnia wczorajszego Ignacy Paderewski konferował z pos. Diamandem, podsekr. stanu Janickim, byłym marszałkiem Rady Stanu Pułaskim i innymi. Nadto przedstawił się Paderewskiemu były minister komunikacyi republiki ukraińskiej Landsberg.

O zmianę rządu.

Warszawa. PAT. „Kuryer Warszawski" donosi: Podjęte obecnie usiłowania celem przeprowadzenia zmiany rządu na gruncie kompromisu prawicy z lewicą nie wydały do wczoraj wyniku pozytywnego. Narady polityczne trwają w dalszym ciągu. Wczoraj przedpołudniem prezes ministrów Moraczewski mimo niedyspozycyi odbył dłuższą konferencyę z kom. Piłsudskim. Popołudniu Paderewski konferował z pos. Diamandem przedstawicielem galicyjskiej P. P. S. Późnym wieczorem komendant Piłsudski złożył wizytę Paderewskiemu w hotelu Bristol. Podczas kilkogodzinnej konferencyi omawiano — jak donosi dalej „Kuryer Warszawski" — sprawę zmiany gabinetu.

Niemcy mordują Polaków.

Poznań. PAT. Z Grodzisk donoszą: Starosta Koczyński komunikuje, że w Jarymczu pod Kopanic[ą] Niemcy wzięli do niewoli zdradą posterunek polski. **Niemcy znęcali się w sposób bestyalski nad jeńcami polskimi.** Rannych żołnierzy przebijali widłami i rozbijali im głowy [kol]bami.

[Ar]esztowanie poselstwa polskiego w Moskwie i Petrogradzie.

[P.] K. L. otrzymała z ministerstwa spraw za[grani]cznych w Warszawie następującą depeszę, nadeszłą via Stokholm, Helsingfors, Petersburg:

Dziś dn. 9 stycznia aresztowano w Moskwie i Petrogradzie członków naszego poselstwa. — W Petrogradzie aresztowano mianowicie: Marnowskiego, Korsaka, Altberga, Lewestana, Grodzickiego i Lichockiego (?) (w depeszy napisano „Glinecki" — może Żychecki). Nazwiska aresztowanych w Moskwie nieznane. Aresztowania trwają dalej. Mają być odwetem za rzekome zabójstwo wysłanników Czerwonego Krzyża na granicy polskiej. Majątek i archiwum naszego poselstwa są nienaruszone, opieczętowane przez nadzwyczajną komisyę. Prosiliśmy poselstwo duńskie o zaprotestowanie przeciw aresztowaniom i opiekę nad aresztowanymi i nad mieniem naszego poselstwa w Moskwie i Petrogradzie. Cziczerin wysłał do poselstwa duńskiego protest przeciw zabójstwu delegatów Czerwonego Krzyża rosyjskiego, żądając pełnego zadośćuczynienia od rządu polskiego.

HINDENBURG PRZECIW POLAKOM.

Berlin. PAT. Dzienniki berlińskie donoszą, że marszałek polny Hindenburg ma objąć komendę nad obroną granicy wschodniej.

NIEMCY ZASŁANIAJĄ SIĘ SPRAWĄ POLSKĄ.

Monachium. PAT. „Muenchener Augsburg Volkszeitung" donosi, że podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Rantzau wystosował pismo do przedstawicieli koalicyi, w którem powołuje się na okoliczności, które utrudniają Niemcom spełnienie warunków zawieszenia broni. Między innemi pisze, że koalicya popiera dążenia Polski do postawienia konferencyi pokojowej przed faktem dokonanym, co zdaniem jego utrudnia Niemcom wypełnienie warunków zawieszenia broni.

Strajk na Górnym Śląsku.

Berlin. PAT. Dzienniki berlińskie donoszą z Wrocławia, że dnia 16 b. m. na górnym Śląsku będzie proklamowany strajk generalny.

Milicya p. Thugutta przy robocie.

Z Radomia donoszą:

Przed paru dniami z Radomia wymaszerował 24 pułk piechoty, a na jego miejsce przybył 26 pułk. Socyaliści radomscy, zorganizowani w milicyi ludowej, odrazu zajęli niechętne stanowisko wobec tego pułku, twierdząc, iż wobec tego, że większość oficerów jest z dowborczyków, zatem jest on pułkiem reakcyjnym. Wobec tego zaczęli się odgrażać, że pułk rozbiją.

Nie ograniczyli się jednak tylko do pogróżek. Cztery dni temu 200 uzbrojonych członków milicyi ludowej ruszyło na koszary, aby rozbroić żołnierzy. Po drodze opanowali oddział karabinów maszynowych i przy pomocy nich poczęli koszary oblegać, gdyż wojsko nie pozwoliło się rozbroić i wobec napastników zajęło postawę bardzo groźną.

Na skutek prowokacyi milicyi ludowej wywiązała się strzelanina, której rezultatem: 1 zabity i 1 ciężko ranny żołnierz, po stronie milicyi ludowej: 14 zabitych, 11 ciężko rannych, 31 lekko rannych.

Walka trwała kilka godzin, aż do tego momentu, kiedy przybył z Kielc wezwany telefonicznie pułkownik Norwid i energiczną postawą zmusił milicyę do cofnięcia się z pod koszar.

W mieście panuje ogromne oburzenie na milicyę ludową i pepesowców.

Do czego jednak dojdzie, kiedy z tej milicyi ludowej utworzą instytucyę państwową? Zapewne spokojny obywatel będzie się musiał chronić przed reprezentantem państwowej organizacyi bezpieczeństwa. Oto do czego prowadzi rząd obecny.

Walki o Lwów.

„Gazeta Lwowska" pisze: W nocy z soboty na niedzielę Ukraińcy zaatakowali od strony Pasiek miejskich, zostali jednak wyparci i ponieśli duże straty. Nieprzyjaciel po krwawych walkach ostatnich dni nie odważył się atakować ze strony wschodniej. Od północy Ukraińcy usiłowali wtargnąć do Malochowa i Laszek murowanych.

Wczoraj toczyły się zawzięte walki na południe między Zimną Wodą a Mszaną. Interesujący jest przebieg tych walk. Grupa pułk. Sikorskiego, po zajęciu Bartatowa prowadziła dalej akcyę zaczepną.

Tymczasem wojska ukraińskie, które były zamknięte wojskami naszemi, stojącemi murem na linii Rawa Ruska—Lwów, postanowiły mniej więcej w kierunku na południe od Janowa przebić się przez nasze linie (grupa pułk. Sikorskiego), aby połączyć się z oddziałami ukraińskimi, operującymi na południe od Lwowa.

Około godz. 5 popołudniu te cofające się wojska ukraińskie znalazły się nagle na tyłach grupy pułk. Sikorskiego. Fakt ów wytworzył niespodzianie dla wspomnianej grupy dwa fronty. W mgle spowita noc przyniosła duże zamieszanie, które jednak trwało nie długo. Dzięki bohaterskiemu zachowaniu się dzielnych oficerów, sytuacya została uratowana. Nieprzyjaciela rozprószono i wzięto wielu jeńców.

Ruchy naszych bohaterskich wojsk tak dalece przeraziły Ukraińców, że wśród paniki zapomniano nawet o zerwaniu toru kolejowego, przez który oddziały ukraińskie uciekały.

W najbliższym promieniu Lwowa toczą się dziś również pomyślne walki. Nasze oddziały zajęły dzisiaj Skniłów i Skniłówek. Około południa nasze oddziały zjęły Kozielniki i posuwają się dalej na południe.

Grupa generała Zielińskiego, która zajęła Kiernicę, jakoteż inne grupy wypełniają swe operacye według planu.

Walki na ulicach Berlina.

Wiedeń. Pisma niemieckie przynoszą obszerne opisy walk, jakie w ostatnich dniach rozegrały się na ulicach Berlina. Główne bitwy toczyły się o posiadanie gmachu dyrekcyi policyi, śląskiego dworca i browaru Luetzow. Budynek dyrekcyi policyi był ostrzeliwany przez rządową artyleryę, która zamieniła go w kupę gruzów. Dach został granatami rozbity, wewnętrzna balustrada od dziedzińca zawaliła się, bramy wchodowe zostały zupełnie rozbite, również zdemolowano główne schody. Sala konferencyjna przedstawia jeden stos gruzów.

Spartakowcy wyrzuceni ze śródmieścia, gromadzą się obecnie we wschodniej części miasta. Na ul. Frankfurtskiej plądrowali domy, docierając nawet na trzecie piętra i rozbijając prywatne mieszkania. Wojska rządowe musiały często zdobywać prywatne domy, przy czem nie obeszło się bez krwawych walk. Podobnie rabowano prywatne mieszkania w dzielnicy Grunewald.

Na zarządzenie władz rozpoczęło wojsko rozbrajanie przechodniów. Ciężarowe automobile w odstępach 200 kroków przejeżdżały ulicami, żołnierze zatrzymywali wszystkich przechodniów i rewidowali ich. Podejrzanych aresztowano.

W niedzielę walki lokalne ponawiały się przez cały dzień. Zakłady Daimlera pod Berlinem zostały zdobyte przy pomocy artyleryi. Spartakowcy ponowili atak na biuro Wolffa, wskutek czego musiało ono część swych czynności zawiesić.

Berlin. PAT. Wojska rządowe oczyściły wczoraj dzielnicę Moabit ze zwolenników Spartakusa, odbyło się to bez większego przelewu krwi. W nocy uwięziono rodzinę Liebknechta. Sam Liebknecht zdołał jednakże uciec.

ROZKAZ ARESZTOWANIA BOLSZEWIKÓW NIEMIECKICH.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie donoszą, że rząd niemiecki wydał **rozkaz aresztowania przywódców ruchu bolszewickiego w Berlinie.** Na liście poszukiwanych przez władze przywódców znajdują się: Liebknecht, Róża Luksemburg, Eichhorn, G. Ledebour, redaktor „Czerwonego sztandaru", E. Meyer i inni. Aresztowano także siostrę Liebknechta p. Geiser.

Przygotowania bolszewików w Budapeszcie.

Budapeszt. Pisma podają obszerne wiadomości o przygotowaniach bolszewików węgierskich do owładnięcia miastem Budapesztem. Akcya bolszewicka rozpoczęła się zaburzeniami w Szolnok, gdzie komuniści urządzili przedwczoraj zbrojną awanturę. Szczegółów jeszcze brak. Minister wojny dyrygował do Szolnok dwie kompanie piechoty. Mężowie zaufania żołnierzy oświadczyli jednak, że rozkaz ministra nie jest ważny, wobec czego kompanie nie odeszły.

Pisma ogłaszają, że komuniści przygotowują się do wielkiego wystąpienia najdalej do trzech tygodni. Liczą oni na pomoc ministra Knuffiego, który na Węgrzech ma objąć rolę Lenina. Główne kierownictwo akcyi bolszewickiej spoczywa w rękach przybyłego z Moskwy przywódcy bolszewickiego Rabinowicza. Przywiózł on z Rosyi około 9 milionów rubli na cele propagandy bolszewickiej na Węgrzech. Za te pieniądze zorganizował on w Budapeszcie czerwoną gwardyę, która liczy przeszło 40 tysięcy ludzi i ulokowana jest w mieście i okolicy.

Prowizoryczne granice.

Wiedeń. PAT. Wiedeńskie pisma donoszą z Paryża: Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych w piśmie przesłanem w dniu 20 grudnia 1918 roku do poselstwa szwajcarskiego w Paryżu, zajmuje się skargami Niemców austryackich na zajmowanie okolic niemieckich przez Czechów i Jugosłowian. W piśmie wspomnianem oświadcza rząd francuski, że uregulowanie granic niemiecko-austryackich i czecho-słowackich, oraz południowo-słowiańskich nastąpi na konferencyi pokojowej. Sprawą tą koalicya niebawem się zajmie. Zdaniem rządu francuskiego, państwo czesko-słowackie aż do rozstrzygnięcia konferencyi pokojowej będzie odgraniczone granicami historycznych prowincyj Czech, Moraw i Śląska. Co do Słowaczyzny, to pismo wyszczególnia następującą linię graniczną — do chwili rozstrzygnięcia przez konferencyę pokojową: Dunaj od teraźniejszej zachodniej granicy węgierskiej, aż do Eibel, następnie wzdłuż rzeki Eibel, aż do miasta Rima Szombas, dalej prostą linią od zachodu ku wschodowi, aż do potoku Ung, wzdłuż potoku Ung aż do granicy galicyjskiej. Linia jest identyczną z linią poza którą generał Franchet'd Esperay rozkazał rządowi węgierskiemu wycofać swoje wojska. Żądanie to, jak wiadomo, rząd węgierski wypełnił.

Irlandya samodzielną republiką.

Berlin. PAT. Dzienniki angielskie donoszą z Waszyngtonu, że p. Mac Gartou przesłał dyplomatom i senatorom notę rządu irlandzkiego, w której, jako ambasador rządu irlandzkiego zawiadamia, że na zebraniu przedstawicieli narodu irlandzkiego w dniu 28 grudnia z. r. postanowiono większością przeszło dwóch trzecich głosów zerwać wspólność z Wielką Brytanią. Naród irlandzki nie uznaje króla angielskiego, jako króla irlandzkiego, a tem samem też Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii przestało istnieć. Republika irlandzka odmawia któremukolwiek zagranicznemu rządowi prawa rokowania w sprawach irlandzkich z rządem króla angielskiego.

Wojska okupacyjne w Niemczech.

W jednym z ostatnich numerów zamieszcza paryski „Temps" wrażenia swego korespondenta z podróży po okupowanych prowincyach nadreńskich, które tutaj pokrótce streszczamy.

Doznaje się wzruszającego uczucia rozkoszy, czując pod stopami ziemię nieprzyjacielską. Doznawaliśmy tego uczucia przez 15 dni podróży po lewym brzegu Renu, zajętym przez wojska sprzymierzone. Wszędzie w Aix-la-Chapelle, Düren, Bonn, Koblencyi, Trewirze, wszędzie znajdowaliśmy widoczne znaki naszego zwycięstwa i konstatowaliśmy poniżenie pokonanych Niemiec. A jednak chociaż zwyciężeni i niezdolni do chwycenia ponownie za broń, Niemcy pozostaną dla nas tajemnicą. Przez gęste mgły Renu nie możemy rozpoznać co się dzieje w dawnym cesarstwie. Nigdy bardziej, jak w tej podróży nie odczuwałem różnicy ras.

Przedstawiano już poprzednio widok armii ententy, wylewającej się za Ren, z rozwiniętemi sztandarami i z muzyką na czele, obejmującej w posiadanie miasta wydane im przez zawieszenie broni. Ale jak na to widowisko reagowali Niemcy. I tu występuje objaw dla Francuza zgoła niezrozumiały.

Wszędzie na drodze zwycięzców wybiegały tłumy zwyciężonych, uśmiechy, ramiona wzniesione w górę, powiewające chusteczkami, objawy radości i oswobodzenia. I tak wszędzie. Jednego z następnych wieczorów z Aix la Chapelle w jednym z tych wspaniałych pałaców, tryumfie przemysłu gospodniego, podczas gdyśmy siedzieli przy stole, zgadnijcie co zagrała nam miejscowa orkiestra, aby sprawić nam przyjemność. Otóż marsza „Sambry i Mozy", ani mniej ani więcej. Było nas kilku Francuzów, oficerów angielskich i belgijskich. Ze zdumienia nad takim brakiem wstydu wypadły nam prawie wszystkim widelce z rąk. Ci ludzie i my nie odczuwamy niczego w ten sam sposób. Tutaj przyszedł mi na myśl jeden jedyny Niemiec, który się znalazł na swojem miejscu. Mały 7 lub 8-letni chłopiec nie większy od buta kawaleryjskiego, wybiegł naprzeciw naszego automobilu, pogonił za nami z całej siły i z całej nienawiści naplull na nas. Ten przynajmniej się nie maskował.

Niemcy nie kochają nas, przestali jedynie nami pogardzać. Lecz ten naród karny do szpik[u]

JERZY TURNAU.

SĄSIEDZI.

Opowieść ziemiańska.

(Ciąg dalszy).

A pani Rzędzińska byłaby chętnie wygadywała na Zosię, choćby na przekór Zuli; bo wskutek tych nieszczęśliwych zaręczyn Kostusia, całą rodzinę Raszyńskich obłożyła klątwą. Lecz i ona pozostawała pod urokiem [tej] ładnej „Japonki" jak się czasem o Zosi [z p]owodu jej nieco skośnych oczu do męża [swe]go wyrażała. Nie pogodziła się bynajmniej z zamiarem Stefana, nawet teraz, po rozbiciu się planów z Jadwinią. Miała przekonanie, że po wojnie to małżeństwo Stefanowi przecie wybije z głowy, i to tem łatwiej, im dłużej Stefan nie będzie widział Zosi. Z tego też powodu układają sobie, że gdy on, jak to zapowiadał, z wiosną dostanie urlop, zjedzie umyślnie do Krakowa, by tam, [a] nie w Wiedniu z synem czas urlopu spędzić.

Z tem wszystkiem Rzędzińska, gdy widziała Zosię, zapominała, o stale do niej tajonej urazie i była dla niej tak miła, że aż [Zo]sia zauważyła, mówiąc do ciotki: „Jaśnie [pani] znowu [rac]zy być dla mnie łaskawsza". A patrzyły obie na siebie badawczo, chcąc wzajemnie wyczytać: „Czy ona wie, że Stefan do mnie pisał?".

* * *

W dzień Matki Boskiej Gromnicznej dostała Zosia długi list od Stefana. Była sama, gdy listonosz go przyniósł.

„Łaskawa Panno Zofio! Nie jestem w stanie wypowiedzieć, jak bardzo się ucieszyłem listem Pani i jak bardzo jestem Pani wdzięczny. Ja dobrze rozumiem, co Pani chciała wyrazić. Rozumiem, że jeszcze sobie nie zasłużyłem na wyróżnienie mnie z pośród wielu innych, którzy razem ze mną są na wojnie. Ale już to samo, że jestem z innymi włączony do pamięci Pani, jest dla mnie wielkiem szczęściem i radością mnie napełnia. — A to, że Pani do mnie napisała i pozwoliła do siebie pisywać, jest już maleńkim dowodem, że nietylko niema mi Pani za złe, że się oto śmiałem dopraszać, ale, że także nie pamięta mi Pani moich dawnych przewinień, za które słusznie mnie Pani łajała. Bo ja przypominam sobie każde słowo, które Pani kiedykolwiek do mnie powiedziała. — List Pani noszę zawsze przy sobie i często go odczytuję. A chcąc sobie przypomnieć, jak Pani wyglądała przy pisaniu, przypatruję się fotografii Pani, którą stale mam przy sobie. Bo muszę się przyznać do zbrodni, że tak dł[ugo] męczyłem fotografa w Krakowie, aż mi zrobił tę fotografię, którą widziałem na biurku w Górze. Czy mi Pani wybaczy ten grzech, do którego przyznaję się ze skruchą, chociaż nie mogę obiecać poprawy? — Medalik często oglądam. Gdy kulki bzykają, myślę o medaliku. I tak sobie myślę, że czy tak, czy tak, czeka mnie szczęście. Bo jeżeli Matka Boska nie chce, abym wrócił z tej wojny, to dlatego, że nie jest mi przeznaczone, aby się Pani, Panno Zofio do mnie przekonała. A jeżeli wrócę żywy i zdrowy, to z pewnością sprawi Matka Boska, że spełni się to, o czem od tylu lat marzę. Proszę się nie gniewać, że tak piszę. Nie odważyłbym się na to w innych warunkach, bo wiem, żem jeszcze nie zdołał udowodnić, jak Panią kocham. Ale to wojna i choć mi coś mówi, że wrócę, nie mogę mieć tej pewności. Więc chcę, aby Pani wiedziała, że była i jest światłem i nadzieją mego życia. Jeszcze raz dziękuję za list i z wdzięcznością całuję te ręce, które go pisały.

Stefan Rzędziński".

Niektóre wyrazy z ostatnich zdań tego listu były nieczytelne i zamazane, gdy Marta go odczytywała, bo łzy, które spadały z ócz Zosi na litery, osuszała Zosia niebacznie chusteczką, skutkiem czego miejscami zmył się atrament.

— Cóż ja mu teraz odpiszę? — frasowała się Zosia.

— Pisz, co ci serce każe — radziła Marta.

— Nie mogę. Bo gdybym chciała napisać od serca, to byłoby tak: „Kochany Stefanie! Dość tej głupiej dyplomacyi. Kocham Cię i ponieważ nie mogę tego uczynić osobiście, więc niniejszem listownie całuję Twoje czarne oczy"...

— Zosiu! dzika Zosiu! co też ty pleciesz!? — oburzyła się ciotka.

— Chciała ciocia od serca, to ciocia ma. Bo ja albo tak, albo tak!

Cały tydzień namyślała się Zosia, jak odpisać. Nareszcie kupiła kartkę polową i napisała:

„Z listu pańskiego widzę, że się Pan dobrze miewa, z czegośmy się obie z moją ciotką bardzo ucieszyły. Nie pisze Pan o swojem zdrowiu, a w dziennikach czytamy, że na placu boju pogoda bardzo niekorzystna. To samo donosi mi mój brat, który jest w Legionach. Wszyscy wyglądamy z upragnieniem końca wojny i powrotu walczących do domu. Niech Matka Boża ma Pana w swojej opiece. Zofia Wałdek".

Potem już przez dłuższy czas nie było wiadomości od Stefana. Zdaje się, że znowu były przerwy w komunikacyi pocztowej. Dopiero po kilku tygodniach przyszły razem dwie kartki i list. Pisał podobnie jak poprzednio, oraz opisywał swoje zatrudnienia. — W chwilach wolnych od walk stałą jego lekturą były książki rolnicze. Przestudyował już rzeczy zasadnicze, obecnie rozczytywał się na przemian w uprawie roli i w hodowli. Z humorem donosił, że do bzykania kul tak się wszyscy przyzwyczaili, jak pasiecznik do brzęczenia pszczół, a nawet z pękających pocisków armatnich żarty stroją. Narzekał na życie w rowach i w ziemi, na sposób kre[tów], co wprawdzie bezpieczniej, niż w pol[u] za przygodami gonić, lecz mimo to tęskn[i] on do końca i kawalerzyckich podjazdów, czego się jednak przed wiosną nie spodziew[ał] doczekać.

A z miny pani Rzędzińskiej nie mogła Zo[]sia wyczytać, czy ona coś wie o koresp[on]dencyi jej ze Stefanem, bo hrabina uzyska[wszy] paszport, pojechała wraz z mężem do B[u]karesztu, do córki, gdzie znowu przyby[ło] wnuczątko. Skutkiem tego miała więcej [ro]boty pani Marta, gdyż podjęła się zastę[po]wać hrabinę w jej czynnościach w kaw[iar]ni, zanim nie wróci do Wiednia.

Straszne mrozy i śniegi, dziesiątkuj[ące] ludzi na posterunkach, w ziemiankach, [za]sypujące całe oddziały, które grzęzły w [za]spach po szyję, czyniły daremnemi wsze[lkie] wysiłki obu stron walczących, by p[rzeła]mać linię bojową w tę lub tamtą stron[ę].

(Ciąg dalszy nastąpi).

kości, stworzony aby służyć i słuchać, posłuszny dzisiaj zwycięskim okupantom, służył wczoraj rządowi cesarskiemu, jak jutro będzie słuchał pierwszego lepszego pana, którego sobie narzuci, Rzeczypospolitej parlamentarnej, albo też Komitetu robotniczego. Będzie słuchał biernie, uniżenie i w takcie, będąc narodem muzykalnym. Naród lokai w obliczu swoich panów. Ale niezapominajmy jednej rzeczy. T. j. że jeżeli Niemiec odznacza się służbistością, umie równie dobrze się maskować. W udawaniu jest nieprześcignionym mistrzem. Z początku zawieszenia broni, ażeby nam napędzić strachu, przeobraził się w bolszewika. Z całym koniecznym przyborem, z całą konieczną mise enscene. Sowiety, rady żołnierskie, sztandary i czerwone kokardy. Dzisiaj przemienił się w posłusznego przyjaciela. Straszna maska. Myśląc o tem, ta Sambra i Moza, słyszana w Aix, wydaje mi się miarodawczą. Któż zaręczy, że muzykanci, którzy ją grali, nie nucili przez zęby „Wacht am Rein“.

Na całym brzegu lewym Renu, Niemcy zdają się przyjmować okupacyę z obojętnością prawdziwie filozoficzną.

Być może, że zaniepokojeni z początku mieszkańcy prędko zrozumieli, że nie mają do czynienia z dzikimi, że żołnierze ententy są ludźmi. Żądaliśmy od ludności tylko dwóch rzeczy, przestrzegania porządku i czci dla zwycięskich uniformów. Nie rozstrzelaliśmy ani nie powiesiliśmy nikogo, ani nie spaliliśmy najmniejszej chałupki. Takiemu umiarkowaniu Niemcy wydziwić się nie mogli. Lecz ten humanitarny sposób okupacyi przedstawia wielkie niekorzyści. Każdy sprzymierzony, Francuz, Belg, Amerykanin, stosuje w przeznaczonej dla siebie strefie, ogólne reguły policyjne, które przedkłada. Surowa jest okupacya Belgów, którzy szczególnie ucierpieli przez wojnę, bardzo ścisła u Anglików, przyzwyczajonych dążyć prostą drogą do zamierzonego celu, militarna ażeby wszystko wyrazić jednem słowem u Francuzów, zaś idealistyczną u Amerykanów.

W Tzewirze, w Koblencyi, gdyśmy tamtędy przejeżdżali, oficerowie ustępowali na ulicy cywilnym, nikt nie był obowiązany salutować, teatry, kina, kawiarnie stały otworem przez cały wieczór jak przedtem, a nawet zdarzyło się nam nieraz być potrąconymi na trotuarze przez jakiegoś przechodnia, niby to spieszącego się do domu. Wszystkie to rzeczy małego znaczenia, ale Niemiec, który umie się posługiwać wszystkiem, wszystko zużytkować, zdaje sobie sprawę, że metoda amerykańska nie jest metodą francuską, ani angielską. Podejrzywając zresztą niesłusznie różność zapatrywań między sprzymierzonymi, korzystano ze spostrzeżonej szczeliny i już zaczynano się skarżyć. Amerykanom na twardość innych członków ententy, na ich zbyteczną surowość i na drakońskie warunki zawieszenia broni. Jeszcze raz starano się odnowić swą dawną grę, która polega na dzieleniu sprzymierzonych, chociażby z okazyi błahego szczegółu politycznego. Oficerowie amerykańscy, którzy zrozumieli niebezpieczeństwo, prosili nas w własnym interesie, ażeby je zaznaczyć, ubolewając, że szefowie ententy nie porozumieli się co do jednostajnej metody okupacyi, któraby zaoszczędziła drobnych i niepotrzebnych trudności.

Niemcy pobite są jeszcze silne i wydają się straszne. Niezdolne do dalszego prowadzenia wojny, która miała rzucić świat pod ich stopy, przenieśli jedynie broń z jednego ramienia na drugie i marzą aby ją podjąć na nowo. Nic się nie zmieniło w Germanii. Co do nas nie zasypiajmy na laurach i nie spuszczajmy ich z oka.

Z. M.

KRONIKA.

Kraków, dnia 15 stycznia.

Kiedy się skończą nasze niedomagania aprowizacyjne i pryśnie pasek, przeciągany tak brutalnie? Kto winien, że nie mamy już od trzech tygodni mięsa, czy ci, co oznaczają taryfę mięsną, czy handlarze bydłem, omijający tak skrupulatnie krakowską targowicę? Zniknął cukier, którego mieliśmy dosyć przez cały czas wojny, wystarczało go nawet do rozszerzonej znacznie produkcyi cukierków. Zrozpaczeni palacze urządzają wyścigi za tytoniem i papierosami, które to artykuły znikły nietylko z trafik i ulicznego handlu, lecz nawet z paska, który stale utrzymywał się przez ostatnie lata wojny. Niema także nabiału, a trudno nawet zdobyć jaja, które były zawsze poważnym artykułem eksportu, słowem wchodzimy w fazę niebywałych trudności aprowizacyjnych i żyjemy nadzieją, że rozwiąże je dopiero dowóz żywności z Ameryki.

W każdym razie nie postarano się dokładnie zbadać tajników handlu bydłem, zamykano najrozmaitszych paskarzy, a nie tknięto dotychczas jeszcze matadorów, którzy kolosalne porobili majątki na tej najbardziej zyskownej w czasie wojny gałęzi handlu. Zbadać również należy, czy przypadkowo nie zakwitła znowu manipulacya z certyfikatami wywozowemi, lub czy na innej, nielegalnej drodze nie wywozi się tego, co w kraju pozostać powinno, lub służyć winno za produkt wymienny.

Nasuwają się te obawy, bo przez dłuższy czas chorował będący obecnie w rekonwalescencyi, zasłużony tępiciel nielegalnego wywozu p. starosta dr. Studziński, którego niebawem zdrowego i pełnego zapału do pracy powitamy na dawnym posterunku. Jego energia i prawdziwie obywatelskie stanowisko krzyżowały zawsze plany najrozmaitszych zorganizowanych i niezorganizowanych łotrzyków, którym umiejętnie i bezwzględnie przeciwdziałał nawet w czasach, gdy poza ich plecami stały wszechmożne wpływy Cieszyna i podległych mu komend, agend i central. Szczere a zasłużone uznanie, jakiem się cieszył wśród szerokich warstw ludności miejskiej i powiatu krakowskiego, jak niemniej swych kolegów i przełożonych, będzie dlań podnietą do dalszej owocnej pracy, przerwanej przez czas choroby. Mamy niewiele bardzo dzielnych i energicznych ludzi, stojących nieugięcie przy niewdzięcznym i trudnym bardzo warsztacie pracy, do nich należy także mecenas dr. Józef Skąpski, inicyator i twórca Komitetu dla zwalczania lichwy, którego także influenza oderwała na krótki czas od pracy. Rozpocznie on również przerwane chwilowo urzędowanie ku uciesze mas, które z podziwem patrzą na wygrany wielki proces, który jako dzielny mecenas przeprowadził, a ku zmartwieniu tych, którzy niebawem znajdą się w kozie za uprawianie lichwy.

Dzięki działalności wspomnianego Komitetu już 50 procent kontyngentu ziarna nadpłynęło z obszarów dworskich do Zakładu obrotu zbożem i ciągle dalej nadpływa, prysnął pasek ziemniaczany, a wiele artykułów już po znośniejszych cenach nabywać można. Początek był bardzo trudny i dziś, dzięki energii sądów powiatowych, walka z lichwą towarową musi odnieść zwycięstwo, któremu zawdzięczać będziemy spokój, bo znikną powody do ekscesów i pogromów.

Pomimo wielu jeszcze niedokładności i wad, od jakich nie są wolne nasze organizacye, jak niedawno sklecone agendy P. K. L., mogą one jednak posłużyć za wzór dla Warszawy. Błędy i braki w niektórych gałęziach działu handlowego, spodziewać się należy, że będą niebawem usunięte, a Polska Komisya rządząca obejmując całokształt administracyi kraju, zorganizowana należycie, przysłuży się niebawem do zreformowania i zorganizowania należytego warszawskich centralnych agend i zakładów, grzeszących srodze pod względem braku zdolności administracyjnych i wytrawnych sił, jakie nam dało dłuższe wyszkolenie.

Z miasta.

BUDŻET NA ROK 1918 19. VI. posiedzenie Komisyi budżetowej odbyło się dnia 14 stycznia b. r. pod przewodnictwem prezydenta Federowicza. Na posiedzeniu przyjęto wnioski sum komitetu budżetowego i ustalono ostateczny niedobór na rok 1918/19 w kwocie 3,842.594 K. Niedobór powyższy ma być pokryty w drodze pożyczki krótkoterminowej, przyczem gmina zwróci się do rządu polskiego, celem uzyskania odpowiedniej subwencyi na pokrycie niedoboru.

Na tem posiedzenia Komisyi budżetowej zostały ukończone, budżet zostanie przedłożony w najbliższych dniach Radzie miejskiej.

POZDROWIENIE Z WŁOCH. Członkowie kompanii podchorążych armii polskiej we Włoszech, przesyłają z St. Maria Capua Vetere następujący list: Grono podpisanych podchorążych pierwszego pułku im. gen. Dąbrowskiego armii polskiej we Włoszech zasyła serdeczne pozdrowienia P. T. Członkom Waszego pisma, Prenumeratorom, Czytelnikom, oraz znajomym, donosząc równocześnie, że w tych dniach opuszczają okolice Neapolu i odjeżdżają do Francyi do miejscowości Silles le Guillaume.

Smolnicki Tadeusz, Kraupa Stanisław, Richter Julian, Panek Jan, Armata Władysław, Bochno Teodor, Dr. Adolf Nowakowski, Byrtus Henryk, Lichota Janusz, Staszko Adam, Jenke Stanisław, Badner Dyonizy, Partykiewicz Stefan, Stupka Lojzio, Bartyzel Władysław, Lachowicz Ignacy, Dyduła Wacław, Kozubek Jan, Wojtek Jan, Krzywoń Jan, Rysak Jan, Campanati Chrapkiewicz Jan, Karandyszowski Ignacy, Budzynowski Jerzy, Szufa Stanisław, Bochenek Ignacy, Sroka Stanisław, Leder Mieczysław, Gette Karol, Gertz Franciszek, Lesko Wiktor, Łukasiewicz Mieczysław, Serwin Franciszek, Klimoczuk Z., Siarkiewicz Józef, Wojciech Siedlecki, Jarmuła Ignacy, Szajna Władysław, Stojanowski Józef, Pinda Leon, Opolski Antoni, Zając Fryderyk, Cwynar Józef, Otosłowicz Józef, Dominik Józef, Wsolak Jerzy, Szwed Michał, Watzke Edward, Kaźmierczyk Józef.

MISYA WŁOSKA prowadzona przez p. Włodz. Tetmajera w towarzystwie p. Rychter Janowskiej, przybyła dzisiaj o godz. 11 do gmachu Tow. sztuk pięknych. Goście włoscy z zajęciem oglądali polskie dzieła sztuki, wyrażając się o nich z pełnem uznaniem. Objaśnień udzielali pp. Rychter Janowska, Tetmajer i sekretarz Tow. sztuk pięknych p. A. Waśkowski.

KAPELAN WOJSK GEN. HALLERA W KRAKOWIE. Wczoraj przybył do Krakowa kapelan wojsk poskich gen. Hallera Ks. Stanisław Iciek, proboszcz z Duluth (Stany Zjedn. amer. Minnesota), czynny członek amerykańskiego Czerwonego Krzyża, delegat Wydziału Narodowego w Chicago. Ks. kapelan Iciek jest Polakiem, urodzonym w Ameryce i sprawuje obowiązki swoje przy armii gen. Hallera od chwili wylądowania we Francyi wojsk polskich. Przybywa do Polski dla poznania tutejszych stosunków i w tym celu zwiedzi także Warszawę, Łódź, Lwów i Poznań. We czwartek dnia 23 b. m. po powrocie z Warszawy, ma przemawiać na publicznym wiecu w „Sokole“.

O SPISZU I ORAWIE. Z końcem stycznia i w pierwszych dniach lutego b. r. odbędzie się staraniem Tow. Tatrzańskiego w sali wykładowej Zakładu Zoologicznego Un. Jag. (Św. Anny l. 6) serya wykładów o Spiszu i Orawie pod względem historycznym, etnograficznym i przyrodniczym. Odczyty będą ilustrowane przeźroczami i pokazami. Nazwiska prelegentów i dni, w których odczyty będą wygłoszone, zostaną wkrótce osobno zapowiedziane.

CHLEB. Wydawany dzisiaj nareszcie po dwutygodniowej przerwie chleb kartkowy, jest znów niesmaczny, kwaśny, wyrabiany z jakiemiś twardemi domieszkami, przypominającemi piasek. Zażalenia na różne piekarnie krakowskie nie ustają. Trudno przypuścić, aby chleb taki wypiekany był tylko z mąki wydawanej przez magistrat, a bez żadnych domieszek. Zarządzenie kontroli piekarń jest ze względu na zdrowie publiczne nieodzownem.

PROMOCYA. Kandydat adwokacki Maryan Józef Jastrzębiec Makomaski, po złożeniu wszystkich rygorozów z odznaczeniem, otrzymał na U. J. stopień doktora praw.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Przybył do Krakowa dr. Chodźko, kierownik ministerstwa zdrowia i opieki społecznej. Będzie przyjmował jutro, t. j. we czwartek od godz. 11 przed południem w Collegium Novum, II. p., w dziekanacie lekarskim.

DEPESZA KONDOLENCYJNA. Prezydyum magistratu m. Krakowa wysłało do Prezydyum magistratu m. Warszawy następującą depeszę: Z powodu śmierci zasłużonego dramatopisarza, oraz długoletniego świetnego dyrektora teatru, Kazimierza Zalewskiego, przesyłam im. Prezydyum miasta oraz Komisyi teatralnej, najszczersze wyrazy żalu. Wiceprezydent Rolle.

ZNIŻENIE STOPY OPROCENTOWANIA WKŁADEK. Wraz ze zmianą stosunków i potanieniem pieniądza, obniżyły banki stopę oprocentowania wkładek do tego stopnia, iż za sumy na rachunkach bieżących płacą one tylko 2 procent. Ale żaden z nich nie zmienił w związku z tem i z sytuacyą stopy procentowej, stosowanej do pożyczek hipotecznych, ciążących na realnościach miejskich, bo o te chodzi głównie mieszkańcom Krakowa — i żaden z nich nie przestał liczyć procentów zwłoki (stale wyższych od tamtych procentów, t. j. zwykle 6 procent wynoszących). Jest to rażąca krzywda dla ogółu, tolerować zaś tego niepodobna.

PRZED WPROWADZENIEM NOWYCH MAREK POCZTOWYCH. Dyr. poczt komunikuje: Wszystkie znaczki pocztowe austryackie tracą z dniem 20 stycznia b. r. ważność na terytoryum Państwa Polskiego. Po tym dniu, aż do zaopatrzenia urzędów pocztowych i sprzedawców znaczków pocztowych temi samemi markami z przedrukiem: „poczta polska“ względnie markami pocztowemi polskiego nakładu, którego wykonanie jest w toku, będą urzędy pocztowe pobierały opłaty za przesyłki pocztowe w gotówce. Znajdujące się w rękach publiczności, oraz w trafikach i sklepach odsprzedawców znaczki pocztowe austryackie będą przez urzędy pocztowe po dzień 30 stycznia b. r. odbierane do wymiany na gotówkę (przy drobnych ilościach), względnie na inne ważne marki (przy ilościach większych).

NIEUDANE WŁAMANIE. Dzisiejszej nocy usiłowali nieznani sprawcy obrabować skład broni pod firmą Splichal przy ul. Sławkowskiej. Śmiałym sprawcom udało się już wyłamać żaluzye. Dzięki atoli czujności organów bezpieczeństwa publicznego, zdolano na czas spłoszyć bandytów.

ZAJŚCIE NA RYNKU. Wczoraj wśród niewyjaśnionych na razie okoliczności, przyszło do bójki na Rynku między p. S. a nieznanym osobnikiem, w czasie której p. S. otrzymał kilka ran. Rannego zabrano na stacyę wojskową. Zawezwano Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu, odwiozło go następnie do szpitala św. Łazarza.

STAN ZDROWIA PADEREWSKIEGO. „Kuryer warszawski“ donosi: Wskutek niedomagania, trwającego już od dnia przybycia do Warszawy, Paderewski zasięgnął porady lekarskiej. Stwierdzono lekkie przeziębienie i wyczerpanie wskutek nużących warunków, w jakich Paderewski od dłuższego czasu przebywa. Lekarze zalecili Paderewskiemu możliwe oszczędzanie sił i wypoczynek.

POGRZEB MAJORA BOBROWSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Odbył się tu pogrzeb majora Zygmunta Bobrowskiego, dowódcy 36 p. piechoty wojsk polskich, który, ranny w walkach na froncie w Galicyi wschodniej dnia 9 b. m., zmarł w trzy dni po operacyi.

Wiadomości kościelne.

NABOŻEŃSTWO BŁAGALNE. W kościele Bonifratrów na Kazimierzu przypada w niedzielę dn. 19 b. m. uroczystość Przenajświętszej Rodziny. W tym to dniu odprawionem będzie Nabożeństwo Błagalne, celem uproszenia Pana Boga, by uchronił nasze miasto i cały kraj od chorób zaraźliwych. Porządek nabożeństwa: O godzinie [...] wa. O godzinie 10 rano Suma z wyst[...] Sakramentu i kazaniem. O godzinie [...] nieszpory z wystawieniem Naj[...] Konwent Bonifratrów zaprasza wie[...] stusie do licznego udziału w tem na[...]

Zawiadomienia i komunik[...]

CENTRALA FIRMY F. ET E. [...] LANKOSZ w Krakowie komunikuje, [...] 11 stycznia 1919 r. otworzyła ekspozy[...] przedsiębiorstwa w Warszawie przy u[...] kowskiej l. [...] i że reprezentantem tej [...] jest pan Michał Szmarsei. Fabryki suk[...] znajdują się stale w ruchu.

Wyroki przeciw lichw[...]

Komitet dla zwalczania lichwy pr[...] donosi:

Zasądzeni zostali:

1. Wyrokiem Sądu kraj. w Krakow[...] 1919 r. **Paweł Mueller,** przedsiębiorca [...] ny z Krakowa, za handel paskarski su[...] 2 miesiące ścisłego aresztu i 25.000 k[...] wny, wzgl. dalszych 5 miesięcy aresztu [...] **pold Rosenberg,** kupiec z Krakowa za [...] paskarski mydłem na 2 tygodnie areszt[...] strzonego twardem łożem i 3000 kor. [...] wzgl. 30 dni aresztu.

Wyrokiem tegoż sądu z 13 b. m. 1919 [...] **lia Lathmanowa i Walerya Kaczorow[...]** górników z Wieliczki, za handel paskar[...] po 10 dni ścisłego aresztu, obostrzo[...]dem łożem, zaś **Marya Domagalska** za [...] daż salcesonu po cenach lichwiarski[...] godnie ścisłego aresztu.

3. Wyrokiem sądu obwodowego w Ta[...] z dn. 2 b. m. 1919 r. **Wincenty Seweryn,** [...] w Dąbrowie, za nadużycia w handlu mas[...] na 2 miesiące ścisłego aresztu, [...] grzywny i przepadek towaru, wartości [...] 20.000 koron.

4. Wyrokiem sądu powiat. w Oświ[...] 27 grudnia ub. r. **Izaak Schoerer** z O[...] za sprzedaż tytoniu fajkowego po c[...]chwiarskich na 14 dni aresztu.

5. Wyrokiem sądu powiat. w Skaw[...] b. m. 1919 r. **Ksawery Palichleb,** murar[...] winie, za pobranie wygórowanej ceny [...] słoniny na areszt przez 7 dni i grzywn[...] cie 500 kor.

6. Wyrokiem sądu kraj. karnego, j[...] lacyjnego, w Krakowie z dn. 21 grudn[...] **Wojciech Świątek,** rolnik z Nieszo[...] w pierwszej instancyi przez sąd pow[...] Bochni został uwolniony, za sprzedaż [...] w drobnych ilościach po cenach p[...] na 14 dni aresztu i 5000 kor. grzy[...]

7. Wyrokami sądu obwodowego, j[...] cyjnego w Nowym Sączu z 20 grudn[...] **Izrael Meilech Rubinstein,** handlarz [...] Krakowa, za sprzedaż wina po cenach lich[...] skich na 3 tygodnie aresztu i grzywnę w kw[...] cie 1000 kor., tudzież **Chaja Neugroeschel,** kupcowa w Nowym Sączu, za sprzedaż bańki szklanej za cenę lichwiarską na 7 dni aresztu i grzywnę 100 koron.

8. Wyrokiem sądu obwodowego, jako apelacyjnego w Jaśle z 21 grudnia 1918 r., Sch[...] **Rosner z Białobrzega** za handel lichw[...] 1 miesiąc aresztu i grzywnę w kwocie [...]

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarz. [...]